

Sławomir Gawlas

"Komes w polskich źródłach średniowiecznych", Ambroży Bogucki, Warszawa 1972 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 14/1, 277-279

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

prawie od pierwszych stron podręcznika wykorzystują teksty oryginalne i nie tylko utrwalają wiadomości gramatyczne, ale również wprowadzają do lektury tekstów z drugiej części oraz od początku dają jakiś obraz form literackich języka koptyjskiego. Podręcznik dzięki związkom fragmentów tekstu z I części podręcznika i całości danego tekstu w II części, pozwala studiować teksty z dowolnego punktu widzenia zagadnień językowych czy literackich. Czytelnik zawsze znajdzie dość materiału do ćwiczeń i lektury. Szkoda, że w wyborze tekstów (część II) nie dołączono wykazu paragrafów najważniejszych zagadnień gramatycznych. Można by wtedy wykorzystać podręcznik dla celów utrwalenia poznanych zagadnień gramatycznych przy okazji lektury dowolnych tekstów. Warto by również w przyszłości ująć wszystkie ćwiczenia we wzajemnym związku, albo wiążąc najbliższe tematycznie i problemowo, albo pod koniec podręcznika (części I) ukazując całość ich powiązań.

Niezaprzeczalną zaletą podręcznika jest również przejrzysty układ, który został osiągnięty mimo obaw autora wysuniętych we wstępie. Bogactwo informacji i tekstów nie pozwala wprowadzić ustalić, w jakim wymiarze czasowym autor przewiduje całość studium koptyjskiego; opracowanie podręcznika sugeruje raczej charakter instrumentu do nauki bez pomocy nauczyciela. W ramach kursu uniwersyteckiego, dla nie-egiptologów, materiał musi być przez prowadzącego adaptowany i proporcjonalnie zmniejszony. Idealem byłoby, gdyby każdy student posiadał taki podręcznik (i odpowiedni słownik do tego — oczywiście!), a zajęcia można byłoby prowadzić prawie wyłącznie na zasadzie przerabiania ćwiczeń. Można mieć nadzieję, że po opracowaniu słownika podręcznik W. Kosacka stanie się jedną z doskonalszych pomocy w studium języka koptyjskiego.

Wincenty Myszor

Ambroży Bogucki, *Komes w polskich źródłach średniowiecznych*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 76, 1971, z. 3, Warszawa 1972, ss. 113, 3 nlb.

Historycy średniowiecza wiele uwagi poświęcają możliwościom, jakie dają badania nad językiem. Studia semantyczne nad znaczeniem poszczególnych wyrazów umożliwiają zbliżenie się do znacznie szerszej rzeczywistości niż ograniczona zwykle liczba danych źródłowych. Przy ujęciu dynamicznym pozwalają na uchwycenie zmian w rzeczywistości społecznej artykułowanych i utrwalanych w strukturach semantycznych języka. Waga tego rodzaju badań rośnie w miarę zmniejszania się bazy źródłowej; wydaje się, że jest to jedna z podstawowych metod badań wcześniejszego średniowiecza.

Praca A. Boguckiego przynosi szczęśliwą próbę ustalenia znaczenia terminu *komes* i jego polskich odpowiedników. Mimo, że uwagi na ten temat w dotychczasowej literaturze były dosyć liczne, nie opierały się jednak na szczegółowej analizie całego materiału i dopiero obecnie uzyskaliśmy jasne i logiczne wyjaśnienie wszystkich spotykanych znaczeń.

Rozprawa składa się z dwu części: autor zastosował trafny zabieg metodyczny oddzielając uwagi nad znaczeniem tego terminu od poszukiwań polskiego odpowiednika, którym się okazał *żupan*. Pierwotnie służył on jako określenie naczelników większych jednostek terytorialnych. We wcześniejszym średniowieczu posiadał trzy strefy znaczeniowe: określał urząd kasztelana, przysługiwał wyższym urzędnikom książęcym i był tytułem ogólnym możnowładców. Wykazywał tendencję do rozszerzania zasięgu swojego znaczenia. W ciągu XIII w. został skrócony do formy *pan*. Starszy rdzeń przetrwał w odrębnym terminie *żupca* (*suparius*), który początkowo określał jedynie wszystkich urzędników książęcych, a później tylko niższych.

W drugiej połowie XIII w. mamy do czynienia z szerokim rozpowszechnieniem określenia *pan*. Od przełomu XIII i XIV w. stał się on kurtuazyjnym tytułem całego rycerstwa i części patrycjatu miejskiego, zwłaszcza wójtów miast. Autor bardzo słusznie wiąże ten proces z rozpowszechnieniem się immunitetu. W źródłach drugiej połowy XIII w. parokrotnie zastosowano termin *komes* na oznaczenie właściciela wsi obdarzonej immunitetem sądowym. Wydaje się, że można domyślać się ściślejszego związku *komes* — *żupan* z funkcjami sądowymi. Zakres znaczeniowy tego słowa mógłby więc być kolejnym argumentem za starą tezą Grodeckiego o wczesnym wykonywaniu uprawnień immunitetowych wśród możnowładztwa. Dodatkowo wypada podkreślić, że w środowiskach miejskich tytuł *pana* przysługiwał w pierwszym rzędzie osobom pełniącym funkcje sądowe (wójtowie).

W ciągu XIV w. rażąca różnica, jaka się zarysowała pomiędzy *panem* a jego łacińskim odpowiednikiem, doprowadziła do rozerwania związku znaczeniowego i ograniczenia terminu *komes* tylko do zachodnioeuropejskich hrabiów. Jego miejsce zajął *dominus*, który wcześniej był łacińskim synonimem wychodzącego z użycia słowa *gospodin* oznaczającego wszelkie władztwo nad ludźmi i rzeczami. Termin *dominus* w nowym znaczeniu spotykamy w źródłach XIII w., stopniowo zyskuje on przewagę, aby w XIV w. stać się jedynym polskim odpowiednikiem *pana*.

Autor w analizie nie ogranicza się do zbadania znaczenia tych kilku terminów. Rozpatrując niektóre ze znaczeń słowa *miles* ustala, że jego odpowiednikiem na określenie właściciela ziemskiego był *włodyka*. Ponadto szukając polskich synonimów *komesa* interesuje się takimi na-

zwami jak: *czestnik*, *stołecznik*, *grodoździerza*, *grabia*, *kmieć*. Na podkreślenie zasługuje szerokie wykorzystanie analogii słowiańskich, zwłaszcza czeskich.

Przy dalszych tego rodzaju studiach niezbędna jest pogłębiona refleksja źródłoznawcza. W średniowieczu dokumentacja powstała głównie po łacinie. Pracownicy kancelarii wystawiając dokument musieli oddawać przy pomocy znanej sobie terminologii miejscową rzeczywistość. Poszczególne słowa łacińskie w zależności od obszaru i środowiska służyły do przekładu częstokroć zupełnie odrębnych terminów. W Polsce, w kraju, który stosunkowo późno wszedł w obręb Europy łacińskiej, o długo utrzymującej się instytucji kancelarii i niezbędnym imporcie ludzi piszących, należy liczyć się ze wzmożoną chwiejnością terminologii i dalekimi wpływami semantycznymi. Autor słusznie zauważa pewną odrębność tytulatury kancelarii królewskiej (s. 50 nn), dostrzega też możliwości bezpośrednich wpływów zachodnich (s. 71). Wydaje się, że właściwą metodą będzie wyodrębnienie w dostępnym materiale poszczególnych środowisk źródłotwórczych. Najbardziej przydatne będą zapewne dokumenty wystawione przez dobrze zorganizowane i stale działające kancelarie, gdzie istniały warunki kształtowania się trwałej i precyzyjnej terminologii. Na uwagę zasługuje tytulatura stosowana przez kancelarie państwowe, która może zawierać w sobie pewne elementy wyraźnej idealizacji istniejącej struktury społecznej. Wskazana i właściwsza byłaby rekonstrukcja polskich określeń, mniej polisemicznych niż terminologia łacińska i stąd umożliwiających dalsze wnioski.

W pracy A. Boguckiego uzyskaliśmy wartościowe studium o inspirowanym i znacznie szerszym walorze, niż może sugerować to tytuł. Otwiera ona szerokie perspektywy dla badań nad społeczeństwem polskim XII i XIII w.

Sławomir Gawlas